

Przew.: Następny świadek Frankiewicz Janina .

Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk., że należy mówić

11-ty dzień rozprawy.

13/3

MT/ZD

167

prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski, co do trybu przesłuchania świadka.

Prok. Zwalniamy świadka od przysięgi.

Obrona : My także .

Świadek : Janina Frankiewicz, lat 34, przy mężu, bez zawodu, rzym. kat., w stosunku do oskarżonych obca.

Przew. : Których z oskarżonych świadek poznaje, w jakich okolicznościach i co może konkretnego powiedzieć i przytoczyć.

Świadek : Oskarżoną Mandel i Brandl.

Przew. : Odkąd świadek przebywał w obozie i w jakich

~~Świadek~~ okolicznościach poznał osk. Mandel ?

Świadek : Od r. 1942. od 10 października przebywałam w Brzezince, na Aussenkommando, a następnie w kuchni do 15/12 1942., gdyż w tym czasie zachorowałam na tyfus po generalnym odwieszeniu.

Będąc na rewirze na bloku 23, oskarżona Mandel przyszła po świętach Bożego Narodzenia i kontrolowała blok.

Oskarżona, wraz z lekarzem mieli kontrolować liczbę chorych. Odbywało się to w ten sposób, że Mandel odchyłała koca i zapisywała numery chorych.

Wieczorem zabrano 5 czy 6 więźniarek na ~~ambulanse~~ ambulanse na zastrzyki. To się zdarzało bardzo często. Na rewirze

byłam do połowy stycznia 1943. Potem wróciłam na obóz do kuchni. Wtedy odbył się generalny apel za bramą.

Myśmy z kuchni nie brały udziału. ^{Następnie} ~~gdyż~~ przyszła osk.

Mandel i oświadczyła, że nie mamy gotować ~~zajadawek~~

~~Schreibstube~~ ~~nie~~ ~~prze~~ ~~da~~ ~~ka~~ ~~x~~ tyle obiadów, bo będzie mniej osób.

11. ty dzień rozprawy .

BS/J.

14/1.

Następnego dnia przyszła wiadomość do kuchni, aby ugotować mniej obiadu o 4.000 porcji . W grudniu 1942 r. na rewirze pewna Polka urodziła dziecko, które jej po dwóch dniach odebrano. Matka zaś dostała pomieszczenia zmysłów .

Przew.: Co było tego powodem ?

Sw.: Powodem było odebranie dziecka i matka nie mogła tego przetrzymać nerwowo .

Przew.: Co zrobiono z tym dzieckiem ?

Sw.: Dokładnie tego nie wiem , gdyż sama byłam wtedy jeszcze po gorączce tyfusowej. W r. 1943 rozkazano nam, pracującym w kuchni, chodzić na obóz po kotły w których wydawano obiad dla więźniów . Będąc raz na terenie poboju po kotły , na bloku 9-tym zobaczyłam Mandel i Barandl , jak selekcionowały t.zw. muzułmanów do gazu . Widziałam jak jedna z tych muzułmanek klęczała przed osk. Mandel i prosiła ją o coś. Zainteresowałam się tą sprawą i odchodząc wolniej z bloku , usłyszałam, że więźniarka ta prosiła , aby zostawiono jej matkę na bloku, lub , żeby zabrano ją razem z matką do gazu . Mandel w odpowiedzi na to zbiła ją i skopała .

Przew.: Skąd świadek wie, że wybierano je do gazu ?

Sw.: Wiem, gdyż od razu odstawiano je na blok 25-ty. W styczniu 1943 r. był generalny apel i wybrano 4.000 więźniów, których trzymano bez picia i jedzenia na bloku . Myśmy nie mogły im podać nic z kuchni , gdyż było to surowo zakazane , a zresztą pilnowali tych więźniów SS-mani . Miałam koleżankę Boryczko, która pracowała w komandzie , a jedna z Aufsehrek doniosła Mandel, że ta nie pracowała podczas pracy . Mandel wezwała ją do siebie , zbiła ją strasznie , tak, że później zabrano ją na rewir i więcej nie mogła już stanąć na nogi i zmarła po kilku miesiącach . W naszej kuchni pełniono także dyżury nocne . Pewnej nocy pełniły tam służbę dwie moje koleżanki i

11-ty dzień rozprawy .

BS/J.

14/2

do nich przyszedł SS-man, a nie mogąc wejść wyważył drzwi .

Na drugi dzień rano szef kuchni nie wiedział co zrobić , aby osk.Mandel nie dowiedziała się o tym. Musiał jednak zameldować i te dwie więźniarki były wezwane do Mandel na przesłuchanie i jako karę dostały po 50 batów . Lekarz Rhode uznał , że jedna z nich nie może dostać 50 batów, gdyż była chora na serce . Mandel ustąpiła tylko tak, że kazała jej dać po 25 batów dziennie . Żadna jednak z tych ofiar nie wróciła więcej , gdyż w parę miesięcy potem zostały z rewiru zabrane do krematorium . W kwietniu 1944 r. przyszła Mandel na rewir i zaczęła wybierać chorych do gazu . Zgrupowano wtedy na bloku 11-tym około 800 ludzi. Widziałam z bloku 10-go jak dokonywała tego osk.Mandel , & Dresler i Taube . Kierowały one później tym transportem do krematorium . Jedną z Żydówek wyskoczyła z auta i schowała się za cegły , które stały obok drogi . Taube i Mandel dostrzegły jednak ją, schwytały i biły ją straszliwie, co było dalej, gdyż musiałam odejść od okna , odpędzona przez blokową. Wieczorem przyszła z lagru moja koleżanka , że i powiedziała, że ją zastrzelono . Kto ją zastrzelił tego nie wiem. Z oskarżoną Brandl miałam zajście w r.1944 , kiedy przyszedłam z Zauny na apel wieczorny . Brandl zaczęła kontrolować mój woreczek i znalazła chleb , fotografię moich dzieci, żelazko i spódniczkę granatową . Na zapytanie czyja spódniczka odpowiedziałam, że jednej z kucharek, która dała mi do wyprasowania . Kiedy spytałam , skąd mam żelazko, odpowiedziałam, że pożyczyłam z Bekleidungskammer . Następnie pytała mnie , skąd mam fotografię, Odpowiedziałam , że jedna z koleżanek podała mi tą fotografię. Wszystkie moje wyjaśnienia nie pomogły, gdyż Brandl zbiła mnie straszliwie , tak, że miałam podsiniazione oczy i krwi z nosa nie mogłam zatamować. Oprócz tego zrobiła jeszcze na mnie doniesienie . Po trzech dniach przyszło wezwa-

11-ty dzień rozprawy .

14/3

nie, abym stawiała się do Drexler . Zapytywano mnie tam znów
w jaki sposób otrzymałam fotografię . Aufseherka pouczyła
mnie jak mam odpowiadać , a nawet poszła ze mną na to prze-
słuchanie . Początkowo dostałam miesiąc S.K. , później
wyrok złagodźono mi do dwóch tygodni.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

11-ty dzień rozprawy

F/PK

15/1

Oskarżona Brandl brała również udział w selekcjach, tak na obozie, jak i na rampie przy transportach w 1944 r. Selekcje te odbywały się bez lekarza, byli tylko Taube, Mandel i Brandl.

W 1944 r. widziałam, jak Mandel kontrolowała mężczyzn więźniów i gdy coś przy nich znalazła, biała kasa mężczyzn.

Potym przypominam sobie wypadek w 1944 r. kiedy jedna z Żydówek uciekła z obozu razem z Polekism. Po 2-3 tygodniach złapali ją i przyprowadzili do obozu, poczyn zostały umieszczone w bunkrze. Wówczas odbył się spód / w kilka dni później /, przejeżdża dozorcynie, które ten spód odbierały i powiedziały "też one więźniarki Żydówki mają się zgłosić pod "sauną" na leger B. i tam mają się ustawić. Z bloku na blok przenoszono wiadomość o tym, że Mala złapano i przyprowadzono. Do spodu, starsze Żydówki i więźniarki, poszły na obóz B., a ja wróciłam do "sauny". Przez okno widziałam jak Mala stała z rękoma założonymi, a obok niej Mandel i inne dozorcynie, których nazwisk nie przypominam sobie i coś mówiły do Mali, poczyn zobaczyłam, jak Arbeitsdienstführer Rites uderzył ją w twarz, Mala mu oddała. Widziałam, jak z ręki jej leje się krew. Mandel podbiegła, podczas gdy oni się szarpali, Mala zabreli, a ona się jeszcze odezwała "Polki nie martwcie się, już niedługo waszej męki". Rites zaprowadził ją na blok 4-ty, zastanawialiśmy się po co ją prowadzą na rewir i jakby jej pomóc. Mandel poszła za nimi do 4-ego bloku. Uradziłyśmy, że jedna z nas musi iść na blok 4-ty, to jest na rewir. Poddałam myśl, że ja pójdę na rewir do kenty, która znajdowała się z tyłu rewiru. Przechodząc drzwi uchylone zobaczyłam, jak Mandel z Ritesem bili i kopali tę Żydówkę, która sobie podciągała żyły. Przeskakując przez

11-ty dzień rozprawy

F/PK

15/2

druty, wróciłam do "sauny", i opowiedziałam koleżankom, co widziałam. Za chwilę wraca Arbeitsdienstführer Rites, Mandel i ka-
żę zabrać Męę na wózek, którym się woziko chleb do kuchni.
Zawożę ją pod krematorium, co się dalej stało nie wiem. Pytałam
tylko więźniarek Skowaczek, które ją przewoziły i odpowiedziały
mi, że ją położyły koło krematorium. Potym dostałam wiadomość
że została zastrzelona. Przez kogo, nie wiem.

Przew.: Czy są pytania?

Prok. Szewczyk: Św. zeznaje, że Mandel razem z Brandl dokonywa-
ły selekcji ludzi do gazu. Na jakiej podstawie Św. twierdzi,
Na jakiej podstawie Św. twierdzi, że ludzi tych zabierano do
gazu?

Św.: Bo potym zabierano ich na blok 25-ty, t. zw. blok śmierci,
a stamtąd wywożono do krematorium.

Prok. Szewczyk: My słyszeliśmy od oskarżonego Grabnera, że
blok 25-ty był szpitalem.

Św.: Twierdzą, że blok 25-ty, był przeznaczony ^{tylko dla} ludzi, którzy
szli do gazu.

Prok. Szewczyk: Czy Św. wie, jakie były urządzenia w tym bloku
i jak traktowano tych więźniów.

Św.: Nie widziałam. Blok śmierci był wtedy tylko dostępny,
gdy nie było w nim ludzi. Były w nim zwykłe koje murowane.
Więźniowie przebywali tam bez sukni, chodzili nago. Stamtąd
zabierano ich na auto.

Prok. Szewczyk: Czy z tego bloku naraż zabierano?

Św.: Auto niereż wracały po następne partie.

Prok. Szewczyk: Ale czy blok ten był opróżniany w ciągu 1-ego,
czy 2-eh dni?

11-ty dzień rozprawy

F/PK

15/3

Św.: Jeżeli wywożono, to w ciągu jednego dnia.

Prok. Szewczyk : Dokąd ?

Św. : do krematorium

Prok. Szewczyk : Wtedy była t.zw. "Blaspierre "

Św. : Tak jest, ale kuchnia miała specjalne warunki, gdyż chodzi-
łyśmy po kotły na bloki-.

Prok. Brandys : Św. zeznaje, że podczas generalnego apelu wybrano
4.000 kobiet i wysłano na blok 25-ty. Czy całe te 4.000 wysłano
potym do gazu, czy to w tym czasie osk. Mandel wydał rozkaz
żeby ~~xx~~gotować 4.000 obiadów mniej na następny dzień.

Św. : To było poraz pierwszy w 1943 r.

Prok. Brandys : Czy w tym właśnie czasie ^{osk. Mandel rozkazał} żeby gotować te 4.000
obiadów mniej na następny dzień ?

Św. : Tak jest. 4.000 obiadów mniej i kawy.

Prok. Brandys : Kto orzekał o wymiarze kary ~~sixty~~ ?

Św. : Mandel, lub Rapportführer Taube, ~~Wag~~ Dreabaler.

Prok. Brandys : Czy wszystkie kary ?

Św. : Przecież w obozie Mandel, lub Dreabaler orzekały o karach.

Prok. Brandys : W jakiej formie orzekała o karach, Czy zaraz
po przesłuchaniu, czy później ?

Św. : Jeżeli chodzi o mój wypadek, to ja byłem przesłuchana
przez Dreabaler. Przesłuchiwała mnie i straszyla.....

Prok. Brandys : A kiedy oznajmiła wymiar kary, czy bezpośrednio
po przesłuchaniu ?

Św. : Tak jest.

Prok. Brandys : Ustnie ?

Św. : Tak jest.

Prok. Brandys : Czy były wypadki, że orzekano o karze ~~chłosty~~ dla
kobiet także bezpośrednio ?

Św. : Tak jest.

11-ty dzień rozprawy

F/EK

15/4

Prok. Brandys : Czy również bezpośrednio, czy po upływie pewnego czasu od chwili popełnienia "przestępstwa "

Św. : Gdy Mandel wydawała wyrok, to po jednym, lub 2-ech dniach.

Prok. Brandys : Czy wydawała Mandel również orzeczenie o wy-
chłosty/
miarze kary/bezpośrednio po przesłuchaniu ?

Św. : Tak jest.

16/1.

EK/Z. 175

11-ty dzień rozprawy.

Prok.: A potem w dzień lub dwa wymierzano chłostę ?

Św.: Tak. Jeszcze muszę uzupełnić, że gdy oskarżona Brandel zobaczyła moje fotografie, powiedziała: "szkoda, że twoich dzieci tu niema, bo poszłyby do gazu".

Obr. Rymar: Świadek zeznała, że Mandel przeprowadzała selekcje nie tylko na generalnym apelu, ale również na rampie. Kiedy to było i czy świadek to wie z rozmowy, czy też z własnego spostrzeżenia ?

Św.: Wiem z własnego spostrzeżenia, bo w r. 1944. kiedy przechodziły transporty węgierskie Mandel brała udział przy selekcjach.

Obr.- Ale czy świadek tam była ?

Św.: Widziałam z "Sauny" gdzie pracowałam, a "Sauna" była naprzeciwko rampy.

Obr.: Czy były takie wypadki, żeby przy selekcjach była obecna tylko osk. Mandel, Brandel i Taube ?

Św.: To było przy selekcjach na obozie. Jeśli chodzi o transporty węgierskie to była tam cała świta, a między nimi osk. Mandel, którą nawet w ciemności bym poznała.

Obr. Wojska-Walaszka: Czy świadek widziała osk. Brandel przy selekcjach ?

Św.: Osk. Brandel widziałam na blokach żydowskich.

Obr.: Proszę dokładnie mi powiedzieć, na czym polegała praca Brandel przy selekcjach ?

Św.: Wybierała razem z osk. Mandel do gazu i to zależało tylko od jej "widzimisie". Jak się jej ktoś nie podobał, to wybierała do gazu.

Obr.: Od kogo zależało wybieranie do gazu w obozie kobiecym ?

Św.: Robiły to nieraz Mandel i jej pomocnice na własną rękę, gdyż - jak słyszałam w kancelarii - nie było zawiadomienia o selekcji w obozie.

16/2.

EK/Z. 176

11-ty dzień rozprawy.

Przew.- Czy ktoś z oskarżonych chce złożyć oświadczenia w związku z zeznaniami świadka?

Okk. Mandel: Proszę o zezwolenie na złożenie oświadczenia do zeznań świadka. Świadek podaje, że ja tratowałam więźniarki nogami. Nigdy tego nie robiłam i wydałam również dozorczyńom polecenie, aby nigdy nie popełniały tego rodzaju przestępstw. Nadmieniam już przed tym, że przy tym apelu generalnym nie nastąpiła żadna selekcja. Za moich czasów w bloku XXV - tym było 850 więźniów. Za moich czasów nigdy nie wyselekcjonowano 4.000 więźniów. Kara chłosty nie pochodziła odemnie, lecz - jak to już wyjaśniałam, od Reichsführera SS. Był przy tym obecny lekarz, który przed tą karą badał danego więźnia. Nigdy nie wyszukiwałam w szpitalu więźniów do selekcji razem z lekarzem i nigdy też nie byłam obecna przy tym, jak lekarz dawał więźniom zastrzyki. Chciałabym jeszcze powiedzieć, że oskarżona Brandel nigdy nie była obecna przy selekcjach. Dalej jeszcze oświadczam, co do zbiegłego ówczesnego więźnia wianonicie, co do żydówki słowackiej Mali, że żydówka ta która była tłumaczką w obozie, zbiegła z obozu razem z więźniem polskim, przebrana w mundur nadzorczyńi. Po kilku tygodniach została schwytana na granicy słowackiej i przywieziona do Oświęcimia do bunkra. Pewnego dnia gdy przybyłam do służby, zatelefonował do mnie oddział polityczny, abym oznajmiła pozostałym żydówkom w obozie w obecności Mali, żeby takiego głupstwa nie robiły, a jeśli mają jakiegokolwiek życzenia, aby zgłosiły się w oddziale politycznym albo u mnie. Jak się w oddziale politycznym dowiedziałam, zbiegła Mala została przez Berlin skazana na śmierć. Dlaczego - tego nie wiem. Mala stała niedaleko więźniów, których poleciłam zebrać do tego apelu, a przy niej stał Arbeitsdienstführer Reuters.

16/3.

BK/Z. 177

11-ty dzień rozprawy.

Przywołał mnie i oświadczył mi, że Mała chciała sobie podciąć żyły. Spowodowałam natychmiastowe przeniesienie jej do szpitala, dla udzielenia jej pomocy lekarskiej. Reuters miał polecenie z wydziału politycznego aby przenieść ją celem dokonania egzekucji do krematorium.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

17/1

MT/ZD

178

11- ty dzień rozprawy

Świadek XIX

Oskarżona : Świadek podaje, że mógł widzieć blok 25, gdzie się odbywały selekcje. Jest to mało możliwe, ponieważ blok 25 był połączony 2-ma murami z blokiem 26 i nie było widoku od strony innych bloków.

Chciałam nadmienić, że nie mogłam ~~wyższnąć~~ wymierzać kar, lecz pochodziły one stale od komendanta.

Nie jest rzeczą możliwą, aby kara chłosty, wykonana była bezpośrednio po stwierdzeniu przestępstwa, a mianowicie w odstępie 2-oh dni.

Wiadomo mi, że formularze w sprawie kary chłosty przychodziły od Reichsführera po miesiącu lub dwóch, od chwili popełnienia przez więźnia przestępstwa, i kary te wykonywane były w obecności lekarza.

Transport węgierski przybył w lecie 1944. r. Nigdy nie wyszukiwałam z tych transportów żadnego więźnia do SB. Taby było wszystko.

Przew. : Świadek podtrzymuje swoje zeznania?

Świadek : Tak.

Przew. : Świadek jest wolny.